

DRABINY JAKO URZĄDZENIA OBLĘŻNICZE W KONTEKŚCIE STAROŻYTNEJ TECHNIKI WALKI I MORALE ŻOŁNIERZY

Daniel Budacz

Uniwersytet Pedagogiczny im. KEN, Kraków

ABSTRACT

LADDERS AS SIEGE ENGINES IN THE CONTEXT OF ANCIENT MILITARY TECHNIQUES AND THE MORALE OF SOLDIERS

Siege ladders which have been known from time immemorial, constituted one of the important siege engines. Relatively primitive and easy to construct and transport, they could be used instantly in the course of conquering the entrenched positions. The aim of the article is to present issues associated with the use of ladders as means of conquering the entrenched positions in the context of ancient military techniques and soldiers' morale. In the narration, the author has chiefly made use of sources which describe the military art in the period from the 4th century BC to the 1st century A.D.; beside the historiographical accounts, an important group of sources is made up of military treatises which offer a certain insight into the military art and the issue of broadly-understood fighting spirit of the soldiers. On the basis of the gathered material, the author tries to outline the challenges which had faced the armies that made use of siege ladders and the possible benefits which could have been expected from their use.

Key words: ancient history (4th century BC–1st century AD), siege warfare, siege ladders, Greek and Roman warfare

Słowa kluczowe: historia starożytna (IV w. p.n.e.–I w. n.e.), sztuka oblężnicza, drabiny oblężnicze, grecka i rzymska sztuka wojenna

Dla epoki starożytnej bardzo trudno jest odtworzyć psychologiczne aspekty walki czy też mechanikę bitwy. Kwestią utrudniającą pracę historyka jest niewystarczająca liczba źródeł. Chodzi tu nie tylko o oczywisty brak nowoczesnych form przekazu, które tak znacząco przyczyniły się do poznania realiów wojny XX wieku, ale też takich źródeł, jak chociażby relacji pamiętnikarskich, pozostawionych przez szeregowych żołnierzy, którzy siłą rzeczy najsilniej odczuwali stres bojowy. Wobec tego, aby podjąć próbę opisanego zagadnienia, historycy sięgają do nielicznych zachowanych traktatów wojskowych, strzępków informacji przekazanych przez inne

źródła pisane, wyników prac archeologów, współczesnych doświadczeń czy też rezultatów badań osiąganych przez inne dziedziny nauki. Powstają więc prace interdyscyplinarne, których autorzy w sposób mniej lub bardziej świadomy kierują się zasadą dziewiętnastowiecznego francuskiego teoretyka wojskowości Ardanta du Picq, mówiącą, że: „we wszystkich prawie walkach starożytnych odnoszono zwycięstwo przy pomocy tego rodzaju środków, które są dobre po wieczne czasy, ponieważ ich działanie jest przede wszystkim działaniem natury moralnej, a natura ludzka nie zmienia się”¹.

Nie inaczej jest w przypadku analizowania kwestii związanej z wykorzystaniem drabin² jako środka zdobywania miast. W powszechnej świadomości osób, które nie zajmują się bliżej epoką starożytną, drabiny stanowią główne narzędzie stosowane podczas oblężeń. Trudno jednak o bardziej mylny pogląd. Już pobieżna analiza materiału źródłowego wskazuje, że bardzo często miały one drugorzędne znaczenie w porównaniu z bardziej zaawansowanymi narzędziami oblężniczymi, pełniąc co najwyżej funkcję pomocniczą³. Nie przypadkiem w swoich traktatach wojskowych Onasander⁴ i Wegecjusz⁵ odradzali atak z wykorzystaniem drabin w przypadku jakiegokolwiek widocznego oporu ze strony wroga. W praktyce do zasady tej stosowali się Rzymianie, którzy – oblegając Jerozolimę (70 r. n.e.) – drabin oblężniczych użyli dopiero w ostatnim etapie walk, gdy otoczyli świątynię. Zresztą zrobili to niechętnie i z mizernym skutkiem. O trudności tego rodzaju ataku świadczy również fakt, że wodzowie wielu armii musieli zachęcać swych żołnierzy do szturmów z użyciem lin lub drabin obietnicami nagród pieniężnych, odznaczeń i sławy⁶, żołnierzy zaś, którzy jako pierwsi wdarli się na umocnienia wroga, w źródłach wspomina się często z imienia, a ich czyny są opisane bardzo dokładnie⁷.

¹ Ardant du Picq, *Studjum o walce*, Warszawa 1927, s. 39.

² Greckie κλμαξ, łacińskie *scala*.

³ Pewnym wyjątkiem jest tutaj relacja Tacyty (*Annales* II.81; IV.51; XII.17), który mówi o drabinach zawsze, gdy opisuje walki oblężnicze, jednak wspomina je lakonicznie i schematycznie, obok innych urządzeń oblężniczych, co może dowodzić stosowania przez niego pewnego wzorca opisu oblężenia, o którym nie miał dostatecznie dużo materiału źródłowego.

⁴ Onasander, *Strategikos* 42.

⁵ Vegetius, *Epitomia rei militaris* IV.21.

⁶ Jak chociażby rzymska *corona muralis*. Por. Suetonius, *Divus Augustus* 25; Polybius, *Historiae* VI.39; N. Rosenstein, *Military Command, Political Power, and the Republican Elite* [w:] *A companion to the Roman army*, ed. by P. Erdkamp, Malden–Oxford–Carlton 2007, s. 134. Aleksander Wielki obiecał lekkobrojnym, którzy mieli zająć wysoko położoną pozycję podczas kampanii w Sogdianie, nagrody wynoszące 12 talentów dla pierwszego i odpowiednio mniejszą sumę dla każdego kolejnego, który dotrze na szczyt. Arrian, *Anabasis* IV.18.

⁷ Por. Herodotys, *Historiae* II, 152; Diodorus Siculus, *Bibliothecae Historiae* XI.76; XVI.12; XVI.75; Plutarchus, *Solon* 9; *Alcibiades* 7. Zdaniem P.B. Kerna asyryjskie reliefy nieprzypadkowo ukazują króla udzielającego wsparcia oblegającym w towarzystwie łuczników, mimo że w bitwie polowej prowadził on natarcie. Może to wynikać nie tylko z niskiego mniemania o walce pieszych, ale też ze znacznego ryzyka, jakie wiązałyby się z udziałem w szturmie na mur (P.B. Kern, *Ancient siege warfare*, Bloomington 1999, s. 53). Charyzmatyczni wodzowie greccy i rzymscy pokroju Aleksandra czy Scypiona często osobiście prowadzili tego rodzaju natarcia, lecz praktyka opisana przez Kerna znajduje odzwierciedlenie w sztuce wojennej średniowiecza. J. France, *Sztuka wojenna Europy zachodniej w epoce krucjat 1000–1300*, Oświęcim 2012, s. 175 i nast.

W dalszej części pracy analizie zostaną poddane przede wszystkim źródła obejmujące okres od IV wieku p.n.e do I wieku n.e., gdyż wówczas starożytna sztuka oblężnicza sięgnęła wyzyna. Mimo iż regularne oblężenia stają się elementem bliskowschodniej sztuki wojennej już w pierwszych wiekach II tysiąclecia p.n.e., to jednak przynajmniej do czasów asyryjskich wciąż prowadzono je w dość prymitywny sposób, wykorzystując przy tym drabiny nie tyle ze względu na ich skuteczność, ile raczej z powodu braku innych środków⁸.

Przeprowadzenie ataku z użyciem drabin, chociaż było najprostszą formą zdobycia umocnień wroga, wymagało pewnego przygotowania i wiedzy inżynierskiej. Przede wszystkim należało wykonać drabiny o odpowiedniej długości – zbyt krótkie nie były w stanie dosięgnąć szczytu muru, a wystające ponad jego poziom łatwiej można było odepchnąć. Zdaniem Polibiusza stosunek długości drabiny do wysokości muru powinien wynosić 6:5. Problem jednak stwarzało odmierzenie wysokości muru obsadzonego przez nieprzyjaciela, a zaniedbanie tej prozaicznej czynności mogło spowodować masakrę i załamanie ataku. Stało się tak podczas szturm Filipa V na Melitę (217 r. p.n.e.). Chcąc zająć miasto z marszu, Macedończycy podstawili pod mury naprędce przygotowane drabiny, które okazały się za krótkie, przez co wojska królewskie musiały wycofać się ze stratami⁹.

Zdaniem Polibiusza informacje na temat długości drabiny najlepiej pozyskać od zdrajców¹⁰, o czym wspomina też Plutarch¹¹. W innym przypadku wysokość muru odmierzali matematycy, poprzez porównanie jej z wysokością obiektu prostopadłego do umocnień. Wegecjusz podaje dwa inne sposoby zmierzenia wysokości muru. Pierwszy polegał na wystrzeleniu w kierunku murów strzały, do której przymocowana była mocna nić. Gdy strzała utknęła w szczytowej krawędzi umocnień, mierzono długość zwisającej z niej pionowo nici. Na podstawie takiej informacji można było w przybliżeniu określić wysokość murów. Drugi, bardziej praktyczny sposób polegał na porównaniu długości cienia rzucanego przez mury obronne do długości cienia rzucanego przez przygotowany wcześniej drąg o określonym wymiarze¹². Oblężeni przez Spartan Platejczycy przed swoim kontratakiem z wykorzystaniem drabin oszacowali wysokość cyrkumwalacji oblegających poprzez zliczenie warstw cegieł w jej nieotynkowanej części. Obliczeń dokonywało jednocześnie wielu matematyków, tak by uniknąć pomyłki¹³.

Równie ważne było, by drabinę ustawić pod odpowiednim kątem względem muru. Zbyt mały kąt nachylenia przy znacznej długości drabiny stwarzał ryzyko, że ta – w razie większego obciążenia na środku – mogła się złamać. Z kolei za duży kąt ułatwiał jej odepchnięcie. Kierując się tym spostrzeżeniem, Polibiusz sugeruje, by odległość między podstawą drabiny a podstawą muru wynosiła około połowy

⁸ I. Eph'al, *The City Besieged. Siege and Its Manifestations in the Ancient Near East*, Leiden-Boston 2009, s. 68.

⁹ Polybius, op.cit., V, s. 97–98.

¹⁰ Idem, op.cit., IX, s. 19.

¹¹ Plutarchus, *Aratos* 7.

¹² Vegetius, *Epitomia rei militaris* IV.30.

¹³ Thucodides, *Historiae* III.21.

długości drabiny¹⁴. Co więcej, zdaniem Filona z Bizancjum, jeśli wysokość muru wynosiła przynajmniej dziewięć metrów, to atak z drabin nie mógł się powieść¹⁵. O prawdziwości tych stwierdzeń przekonać się mieli żołnierze Scypiona Afrykańskiego, który chciał zająć Nową Kartaginę z marszu (209 r. p.n.e.), wykorzystując jedynie przewagę liczebną i element zaskoczenia. Przystawione do zbyt wysokiego muru drabiny zaczęły się łamać, gdy ze względu na ich długość wspięło się na nie jednocześnie zbyt wielu żołnierzy. Co więcej, część żołnierzy, nieprzyzwyczajonych do wspinaczki, po dotarciu na szczyt odczuwała lęk wysokości oraz zawroty głowy, przez co spadali z drabin nawet w przypadku niewielkiego oporu wroga¹⁶.

Wspomniane trudności stanowiły jedynie niektóre z licznych niebezpieczeństw, jakim musieli stawić czoło żołnierze. Jeśli mury nie zostały oczyszczone z wrogów przez własne lekkobrojne jednostki, wówczas podejście pod nie było niezwykle trudne. Żołnierze napotykali prowadzony z wysokości ostrzał (machin i strzelców), który nasilał się jeszcze bardziej, gdy podeszli pod mur. Wówczas, stłoczeni, mieli znaczne trudności z unikaniem pocisków lub nawet zasłonięciem się przed nimi, o czym wspomina Cezar: „Jak długo Galowie trzymali się z dala od naszych umocnień, sprawiali naszym więcej szkód mnóstwem pocisków, ale gdy tylko podeszli bliżej, (...) byli śmiertelnie przeszywani włóczniami murowymi miotanymi z wału i wież¹⁷”. W innym miejscu dodaje, że „ogromna liczba wrogów odniosła rany lub padła dlatego, że stłoczyli się oni tuż pod samym wałem [by szybciej dostać się na drabiny – przyp. D.B.], a znajdujący się na tyłach nie dawali możliwości odwrotu tym z przodu¹⁸”. Straty okazywały się większe, jeśli pozycje obronne były dobrze umocnione, wieże i załamania w kurtynie muru uniemożliwiały podstawienie w tych miejscach drabin, a także pozwalały flankować ostrzałem zbliżających się i zadawać rany w gorzej osłonięte tylne części ciała¹⁹. A gdy miasto było otoczone fosą, należało najpierw zasypać przejście faszyną, co jeszcze bardziej spowalniało podejście. Jeśli mur znajdował się na skarpie lub był wyposażony w przedstok (*glacis*), drabina musiała być odpowiednio dłuższa²⁰.

Kiedy drabiny zostały już podstawione pod mur, żołnierze zaczęli się wspinać. Tutaj jednak pojawiały się kolejne trudności. Wróg miotał na nich ciężkie gązły lub

¹⁴ Polybius, op.cit., IX, 19; P.B. Kern, op.cit., s. 12.

¹⁵ A.W. Lawrence, *Ancient Egyptian Fortifications* [w:] *The Journal of Egyptian Archaeology* 1965, t. 5, s. 75, przyp. 1.

¹⁶ Polybius, op.cit., X, 13. Podobna relacja: zob. Sallustius, *Bellum Iugurthinum* 60.

¹⁷ Caesar, *Commentarii de bello Gallico*, VII.82.

¹⁸ Idem, op.cit., V.43. Wycofywanie rannych i zmęczonych było prawdopodobnie powszechną praktyką podczas bitwy w otwartym polu. Cezar kilkakrotnie wspomina o zastosowaniu takiej taktyki przez Galów (op.cit., III.4; V.16; VII.25; VII.41; VII.85). Brak takiej możliwości, wynikający ze znacznego ścisku, musiał pozostać nie bez wpływu na straty i morale walczących.

¹⁹ Szerzej o konstrukcjach obronnych: D. Budacz, *Antyczne formacje wojskowe. Ich metody walki i rola na polu bitwy w wiekach IV p.n.e.–I n.e.*, Oświęcim 2012, s. 182–184; K. Nossov, *Philon of Byzantium. Fortification in theory and practice*, „Ancient Warfare” 2009, t. 3, z. 2, s. 13–14; W. Kmieć, *Historia artylerii rzutowej. Starożytność–średniowiecze*, Toruń 1978, s. 66–67.

²⁰ Caesar, op.cit., VII.81–82; I. Eph'al, op.cit., s. 70.

wylewał wrzącą oliwę²¹, trafiając jednocześnie wielu ustawionych w równych rzędach żołnierzy²². Jak wynika z relacji Liwiusza oraz porad udzielanych przez Eneasa Taktyka, nawet jeśli drabinę przyłożono pod odpowiednim kątem, mogła zostać zepchnięta przy użyciu specjalnych widel o długim drzewcu, które pozwalały odchylić ją dalej, niż sięgały ludzkie ręce²³. Wspinający się po drabinie żołnierz miał do dyspozycji jedynie nogi, gdyż ręce były zajęte trzymaniem obnażonego oręża oraz tarczy, za którą – według słów Arriana – „kulił się”²⁴ w celu lepszej ochrony. Niestabilność i brak manewrowości drastycznie utrudniały walkę, a – jak zauważa Izrael Eph'al – osiągnięcie wprawy we wspinaczce bez udziału rąk wymagało ćwiczeń²⁵. Według Liwiusza szczególnie druzgocące morale atakujących były specjalne haki, którymi obrońcy chwytali wspinających się żołnierzy, by wciągnąć ich na mur i tam zabić²⁶. Strach przed tą bronią wynikał zapewne nie tyle z jej skuteczności, bo sięgała nielicznych, ile raczej bólu i bezradności towarzyszących pochwyleniu.

Prawdziwym wyzwaniem było jednak wywalczenie sobie pozycji na murze, a następnie jej utrzymanie. Relacje Salustiusza, Flawiusza czy Arriana barwnie oddają trudności, jakim na tym etapie walk musieli stawić czoło żołnierze. Flawiusz pisze, że wobec braku efektu przy wykorzystaniu innych machin Tytus wysłał do ataku na świątynię żołnierzy z drabinami. Początkowo Żydzi wycofali się, tworząc pozory, że mury są niebronione: „Lecz jak tylko tamci na nie weszli, rzucili się do walki i jednych spychali z powrotem i strącali w dół na oślep, drugich, którzy opierali się, zabijali. Wielu z tych, co właśnie schodzili z drabin, siekli mieczami, nim jeszcze oni mogli się zasłonić tarczami. Niektóre drabiny, uginając się pod ciężarem, udało się odchylić w bok i strącić w dół. (...) Żołnierze rzymscy, którzy wnieśli na górę godła, zaciekle o nie walczyli, gdyż oddanie ich w ręce wroga uważali nie tylko za dotkliwą stratę, ale też za hańbę. W końcu jednak Żydzi zagarnęli je i wszystkich, którzy weszli już na wierzch, wybili. Reszta, przerażona losem poległych towarzyszy, wycofała się”²⁷. Z kolei Arrian wspomina, że Aleksander podczas oblężenia twierdzy indyjskich Mallów, prowadząc atak wraz z Leonnatosem, Peukestasem i Abreasem, zdołał zająć niebroniony mur wroga, lecz wówczas znalazł się na eksponowanej po-

²¹ Lub też „smołę zmieszaną z siarką i gorącymi głowniami”. Sallustius, op.cit., s. 57.

²² Polybius, op.cit., X.13; Flavius Iosephus, *Bellum Iudaicum* III, 7, s. 24–28.

²³ Titus Livius, *Periochae* XXVIII.3; Aeneas Tacticus, *Polioretica* XXXVI. Autor podaje też, że można wykorzystać specjalne „drzwi” na ruchomych szynach, które ustawione w miejscu przyłożenia drabiny otworzą się, przewracając ją. Brak jest jednak dowodów potwierdzających stosowanie takich urządzeń w praktyce.

²⁴ Arrian, op.cit., VI.19–20.

²⁵ Na reliefach egipskich drabiny podstawią się pod kątem mniejszym niż 23 stopnie, na asyryjskich – pod kątem 25–56 stopni. Na wizualizacjach egipskich (okres piątej dynastii, Ramzesa II i Ramzesa III) żołnierze mający broń przy boku starają się chwycić obiema rękami drabiny, z kolei Asyryjczycy nie łapali drabin, lecz zasłaniając się tarczą i trzymając obnażony miecz, opierali się o nie nogami. I. Eph'al, op.cit., s. 71–72.

²⁶ Livius, op.cit., XXVIII.3.

²⁷ Flavius Iosephus, op.cit., III, 4, 1. W innym fragmencie autor wspomina, że Żydzi sprowokowali Rzymian do ataku z wykorzystaniem drabin, by wciągnąć ich w pułapkę. Następnie podpalili atakowany fragment Świątyni, zabijając prawie wszystkich szturmujących, op.cit., III, 3.1.

zycji i został zaskoczony gradem strzał. Abreas zginął, Aleksander zaś trafiony w płuco otarł się o śmierć²⁸. Całość wysiłku podsumowuje Salustiusz, opisując oblężenie Zamy przez Mariusza. Wdzierający się na mury żołnierze byli masakrowani z bliska oraz przez broń dystansową, więc „na równi na niebezpieczeństwo narażeni byli dzielni i tchórze [którzy trzymali dystans i bali się wejść na drabiny – przyp. D.B.]”²⁹. W rezultacie atak załamał się, a ci, „którzy stali na górze, pospadali, pozostali wycofali się, prawie wszyscy byli ranni”³⁰.

Zdarzały się jednak pewne sytuacje, w których wykorzystanie drabin mogło być wskazane – albo wręcz konieczne. Onasander radzi, by urządzeń tych używać do nocnych ataków mających na celu zaskoczenie przeciwnika: „Nocą niepozorne nawet zjawiska wydają się obleganym jeszcze bardziej przerażające. Jeśli jeden lub dwóch wrogów pojawi się gdzieś na murach, obrońca, wierząc, że cała armia wspięła się już na mur, rzuci się do ucieczki i pozostawi wały i bramy niebronione”³¹. Dalej autor zaznacza, że miasto można zająć przy użyciu drabin, jeśli jest ono niewielkie i ma nielicznych obrońców. Wówczas też wódz powinien podzielić swe wojska na małe grupy i wysyłać je wszędzie tam, gdzie nie ma wroga, rezygnując z ataku w razie napotkania oznak oporu³².

O wypadzie nocnym wspomina Tukidydes. Mieli go dokonać lekko uzbrojeni Platejczycy, którzy wykorzystali element zaskoczenia, maszerując z zachowaniem odstępów tak, by nie uderzać o siebie bronią. Dzięki temu opanowali mur obsadzony przez oblegających, zabiwszy śpiących wartowników i przejąwszy bramę, blanki zaś obsadzili własnymi lekkobrojnymi³³. Również Scypion Starszy we współ-

²⁸ Arrian, *op.cit.*, VI.9–10; P.B. Kern, *op.cit.*, s. 225.

²⁹ Sallustius, *op.cit.*, s. 57.

³⁰ *Ibidem*, *op.cit.*, s. 60.

³¹ Onasander, *op.cit.*, XLII, 1.

³² *Ibidem*, *op.cit.*, XLII, 3.

³³ Warto w tym miejscu przytoczyć całą relację Tukidydesa: „Platejczycy, ukończywszy przygotowania i upatrywszy noc burzliwą, deszczową i bezkسیężycową, wyruszyli: na czele szli ci, którzy ten plan poddali. Najpierw przekroczyli rów nieprzyjacielski, który okalał Plateje, następnie dotarli do muru. Straże nie widziały ich w ciemnościach i nie słyszały odgłosów, które zagłuszał wyjący wiatr. Platejczycy szli w wielkich odstępach od siebie, żeby dźwięk objających się o siebie zbroi nie zwrócił uwagi nieprzyjaciela. Wszyscy byli lekko uzbrojeni, a buty mieli jedynie na lewej nodze, żeby się łatwiej w bagnistym terenie posuwać. W miejscu między dwiema wieżami dotarli do przedpiersi, wiedząc, że są puste. Najpierw ci, którzy nieśli drabiny, przystawili je do muru; następnie wspięło się dwunastu lekkobrojnych, uzbrojonych w krótkie miecze i pancerze, a na czele ich Ammeas, syn Korobjosa, który też pierwszy wdrapał się na mur. Za nim wspięło się tych dwunastu, po sześciu naprzeciw każdej wieży. Następnie wchodzili inni lekkobrojni, z oszczepami tylko, aby się łatwiej wydostać na górę; tarcze nieśli za nimi ich towarzysze i mieli im je podać dopiero przy starciu z nieprzyjacielem. Kiedy zaś już większa część Platejczyków była na górze, posterunki na wieżach spostrzegły się, bowiem jeden z Platejczyków, chwytając za blanki muru, strącił cegłę, której upadek wywołał hałas. Od razu podniesiono alarm i żołnierze wybiegli na mury; jednakże wskutek ciemności nocnych i deszczu nie wiedzieli, co właściwie alarm oznacza, zwłaszcza że równocześnie Platejczycy wypadli z miasta i zaatakowali mur z przeciwnej strony, ażeby odwrócić uwagę nieprzyjaciół od oddziału wdzierającego się na fortyfikację. Podniecenie było ogólne, lecz każdy trwał na miejscu; nikt nie miał odwagi opuścić swego stanowiska i nie mógł zrozumieć, co się dzieje. Oddział zaś trzystu Peloponezyjczyków, którego specjalnym zadaniem było spieszyć z pomocą tam, gdzie zajdzie potrzeba,

pracy z Lokryczykami zdobył dzięki nocnemu atakowi okupowane przez Kartagińczyków miasto. Znając wysokość muru, lokalni rzemieślnicy przygotowali drabiny, które następnie spuścili dla 3000 Rzymian. Żołnierze Scypiona wtargnęli do miasta i wyrznęli zaskoczony garnizon³⁴. Przedsięwzięciem o charakterze podobnym do zaskakującego ataku nocnego było podejście pod mury od strony najsłabiej chronionej. W miejscu o naturalnej obronności mury zazwyczaj były słabszej jakości, a straż – mniej liczne. W ten sposób obronę wroga ominął Mariusz, atakując twierdzę wznoszącą się na skale nieopodal Mulukchy. Do ataku wysłał wówczas grupę złożoną z lekkobrojnych żołnierzy i trębacza, mającego dać znak po tym, jak mury zostaną opanowane. Również Scypion Afrykański po nieudanej próbie frontalnego zajęcia Nowej Kartaginy wykorzystał zacerpniętą od lokalnych wiedzę, by wysłać do ataku od strony laguny grupę uderzeniową wyposażoną w drabiny³⁵. Rzecz jasna w czasie ataku wymagającego szybkości i pokonania licznych przeszkód atakujący byli lekko uzbrojeni – o czym wspominają Salustiusz i Tukidydes – a przez to narażeni na wszelkie próby kontrataku³⁶.

Jeśli już przeprowadzano frontalny atak z wykorzystaniem drabin, czyniono to zazwyczaj z marszu. Wykorzystywano element zaskoczenia wroga o stosunkowo małej liczebności, broniącego słabo umocnionych pozycji³⁷. Mistrzem takiej taktyki był Korbulon, o którym Tacyt napisał: „Dzieli swe wojska na cztery grupy i jednych,

usłyszawszy alarm, wyszedł poza obręb muru. Zapalono świetlne sygnały wojenne, żeby dać znać do Teb; jednakże i pozostali w mieście Platejczycy zapalili na swych murach dawniej już na ten cel przygotowane stosy. Zrobili to w tym celu, aby Tebańczycy nie zrozumieli rzeczywistego znaczenia ognia i fałszywie go sobie tłumacząc, nie ruszyli z pomocą Peloponezyjczykom, zanim przedzierający się Platejczycy staną w bezpiecznym miejscu. Tymczasem Platejczycy, którzy forsowali mur, skoro pierwsi z nich już byli na górze, wybili posterunki nieprzyjacielskie, opanowali wieże i obsadzili przejścia pod nimi, ażeby nikt nie mógł się tamtędy przedostać; następnie przystawili z muru drabiny do wież i wciągnęli na górę znaczną część swoich. W ten sposób jedni razili obrońców z góry i z dołu pociskami, a inni – była ich znacznie większa liczba – przystawiwszy wiele drabin i zerwawszy blanki przechodzili przez wieże. Każdy, kto się znalazł poza wieżą, stawał na skraju rowu; stamtąd strzelali z łuków i rzucali oszczepami, jeśli ktoś z obrońców muru chciał im przeszkodzić w przejściu na drugą stronę. Kiedy już wszyscy się przedostali, także i ci, którzy byli na wieżach, poszli w kierunku rowu; w tej właśnie chwili natknął się na nich ów oddział nieprzyjacielski złożony z trzystu ludzi z pochodniami w rękach”, Thucydides, op.cit., III.22. Jak wspomina Eneasz (Aeneas Tacticus, op.cit., XXXVIII, 6–7), drabiny miały też pewne zastosowanie podczas nocnych wypadów prowadzonych w celu zdobycia amunicji.

³⁴ Titus Livius, op.cit., XXIX.6.

³⁵ Niektórzy wątpią w prawdziwość tej relacji. Por. B.J. Lowe, *Polybius 10.10.12 and the Existence of Salt-Flats at Carthago Nova*, „Phoenix” 2000, t. 54, nr 1/2, s. 29 i nast.

³⁶ O walkach pod nową Kartaginą: Polybius, op.cit., X.14; Titus Livius, op.cit., XXVI, 48; A. Goldsworthy, *W imię Rzymu: Wodzowie, których zwycięstwa stworzyły rzymskie imperium*, Warszawa 2003 s. 56. O ataku na twierdzę przeprowadzonym przez Mariusza: Sallustius, op.cit., 94; D.B. Campbell, *A succession of sieges. Marius and the war with Jugurtha*, „Ancient Warfare” 2011, t. 5, z. 1, s. 37–41. Ogólnie o wykorzystaniu drabin do przeprowadzenia ataku z zaskoczenia: Aeneas Tacticus, XI.13; P.B. Kern, op.cit., s. 291. O lekkim uzbrojeniu żołnierzy atakujących przy użyciu drabin: Thucydides, op.cit., III, 22; Sallustius, op.cit., 94; Diodorus Siculus, op.cit., XVII.98 (ten ostatni wskazuje na wykorzystanie mniejszych tarcz).

³⁷ Jak postąpił Publius Decjusz pod Romuleą, prowadząc kampanię przeciw Samnitom. Titus Livius, op.cit., X, 17.

stłoczonych pod pomostem z tarcz, kieruje do podkopywania wału, drugim każe drabiny do muru przystawiać, wielu – z kusz [*tormentum* – przyp. D.B.] żagwie i spisy do wnętrza ciskać. Miotaczom i procarzom przydziela miejsce, skąd z dala kule rzucać mieli, aby wśród jednakowego zewsząd szturmego żaden oddział nie przybył naciskanym z pomocą. Tak wielki odtąd był zapal walczącego wojska, że w przeciągu trzeciej części dnia mury z obrońców ogołoco, zapory bram obalono, okopy szturmem wzięto³⁸. Niezmiernie ważne w tym wypadku było to, by atakującym towarzyszył ciągły ogień prowadzony z machin i przez lekkozbrojnych, mający na celu nie tyle zabijać, ile zniechęcać nieprzyjaciela do zajęcia umocnień³⁹. Czasem – jak to było podczas oblężenia obozu zimowego Cycerona przez Galów – pociski miały wzniecić pożar w obwarowanym mieście lub obozie, by odciągnąć obrońców od murów⁴⁰. Jeśli jednak atakujący z użyciem drabin napotykałi zwartą obronę lub nie wykazali się dostateczną determinacją, to często musieli wycofać się ze znacznymi stratami. Znamiennym tego przykładem jest próba zajęcia przez Gajusza Mariusza Zamy podczas wojny z Jugurtą. Wódz podzielił swe legiony na grupy uderzeniowe (każda operowała na innym odcinku), które zaatakowały ze wsparciem lekkozbrojnych. Twardy opór obrońców spowodował, że atak zamarł. Wówczas pod murami rozgorzała inna bitwa, prowadzona z armią idącą na odsiecz. Gdy walki na murach chwilowo ustały, obie strony przyglądały się zmaganiom jazdy. Wówczas to Mariusz postanowił wykorzystać uśpioną czujność obrońców i wznowił atak: „Z wielką siłą uderzył na mur. I już żołnierze rzymscy, wszedłszy po drabinach, osiągnęli niemal szczyt muru, gdy nagle obrońcy miasta ze wszystkich stron zbiegają się i miotają na nieprzyjaciela kamienie, gorące żagwie i inne pociski”⁴¹. Początkowo Rzymianie starali się stawić opór, lecz złamanie się kilku drabin i poniesione straty zmusiły ich do odwrotu⁴².

Drabiny dobrze nadawały się do przeprowadzania szybkich ataków, gdyż były łatwe w transporcie, przez co mogły stanowić stały element lepiej zorganizowanego taboru⁴³. Jeśli nawet nie wchodziły w skład taboru, były łatwe w budowie. Z jednej strony niewielka ilość potrzebnego materiału wystarczyła do skonturowania wielu drabin. Z drugiej nie mogły się one równać z urządzeniami oblężniczymi stosowanymi podczas regularnego oblężenia, a żołnierze atakujący przy ich użyciu byli narażeni na znaczne niebezpieczeństwo i ryzyko strat, które miały istotny wpływ na

³⁸ Tacitus, op.cit., XIII.39.

³⁹ Wspomina o tym Diodor (op.cit., XVI.75), opisując zajęcie Perintus przez Filipa Macedońskiego, oraz Arrian (op.cit., IV.2), a także zajęcie przez Aleksandra Wielkiego Gazy bronionej przez „zbudowane z gliny i niezbyt wysokie mury”.

⁴⁰ Caesar, op.cit., V.43.

⁴¹ Sallustius, op.cit., s. 60.

⁴² Ibidem, op.cit., s. 57–60.

⁴³ Sugeruje to Polibiusz, opisując atak Filipa V na Meliteę (Polybius, op.cit., V, s. 97–98) – drabiny, które mieli z sobą Macedończycy, okazały się jednak za krótkie. W odniesieniu do armii rzymskiej okresu pryncypatu w części źródeł istnieje wyraźne rozróżnienie zwykłego taboru (*impedimenta*) i taboru oblężniczego. Por. Velleius Paterculus, *Historiae Romanae* II, 82; Flavius Iosephus, op.cit., III, 6, 2; Sextus Iulius Frontinus, *Strategemata*, I, 5, 17; J.P. Roth, *The Logistics of the Roman Army at War (264 B.C.–A.D. 235)*, Leiden–Boston–Köln 1999, s. 79–80.

morale wojska i nakładały na dowódcę konieczność dokładnego przemyślenia celowości takiego ataku, a także wykorzystania czynników dodatkowych, jak element zaskoczenia, ukształtowanie terenu czy warunki atmosferyczne.

BIBLIOGRAFIA

Źródła:

- Aeneas Tacticus, *Poliorketica* (Eneasz Taktyk, *Obrona obleganego miasta*, tłum., wstęp, komentarz i przypisy B. Burliga, Warszawa 2007).
- Lucius Flavius Arrianus, *Anabasis* (Flawiusz Arrian, *Wyprawa Aleksandra Wielkiego*, tłum. H. Gesztoft-Gasztold, wstęp i komentarz J. Wolski, Wrocław 2004).
- Caesar, *Commentarii de bello Gallicio* (Gajusz Juliusz Cezar, *Wojna gallicka* [w:] *Corpus Caesarianum*, tłum. i oprac. E. Konik i W. Nowosielska, Wrocław 2006).
- Diodorus Siculus, *Bibliothecae Historiae* (Diodorus Siculus, *Library of History*, vol. 9, transl. F.R. Walton, R.M. Geer, London 1947).
- Sextus Julius Frontinus, *Strategemata* (Frontinus, *Stratagems* [w:] *Stratagems, Aqueducts of Rome*, with an English translation by Ch.E. Bennet, edited by B. McElwain, Cambridge–Massachusetts–London 2003).
- Herodotus, *Historiae* (Herodot, *Dzieje*, tłum. S. Hammer, Warszawa 1959).
- Flavius Iosephus, *Bellum Iudaicum* (Józef Flawiusz, *Wojna żydowska*, tłum. z języka greckiego, wstęp i komentarz J. Rodożycki, Warszawa 2001).
- Titus Livius Patavinus, *Periochae* (Tytus Liwiusz, *Dzieje Rzymu od założenia Miasta*, t. 4, tłum. i oprac. M. Brożek, komentarz M. Brożek, J. Wolski, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1982).
- Onasander, *Strategikos* (Onasander, *Strategikos* [w:] *Aemeas Tacticus, Asclepiodotus, Onasander*, translated by Illinois Greek Club, London 1928).
- Polybius, *Historiae* (Polibiusz, *Dzieje*, tłum. i oprac. S. Hammer, t. 1–2, Wrocław 1957–1962).
- Plutarchus, *Alcibiades* (Plutarch, *Alcibiades*, ed. B. Perin, <http://www.perseus.tufts.edu/hopper/text?doc=Perseus:text:2008.01.0006>; data dostępu: 11 VIII 2013).
- Plutarchus, *Aratus* (Plutarch, *Aratus*, ed. Perin B., <http://www.perseus.tufts.edu/hopper/text?doc=Perseus:text:2008.01.0008>; data dostępu: 11 VIII 2013).
- Plutarchus, *Solon* (Plutarch, *Solon*, ed. Perin B., <http://www.perseus.tufts.edu/hopper/text?doc=Perseus:text:2008.01.0063>; data dostępu: 11 VIII 2013).
- Sallustius, *Bellum Iugurthinum* (Gajusz Salustiusz Krispus, *Wojna z Jugurtą* [w:] *Sprzysiężenie Katyliny i Wojna z Jugurtą*, tłum. i wstęp K. Kumaniecki, Wrocław 2006).
- Suetonius, *Divus Augustus* (Gajusz Swetoniusz Trankwillus, *Boski August* [w:] *Żywoty Cezarów*, t. 1, tłum., wstęp i komentarz J. Nimerska-Pliszczyńska, przedmowa J. Wolski, Wrocław 2004).
- Tacitus, *Annales* (Publiusz Korneliusz Tacyt, *Roczniki* [w:] *Dzieła*, tłum. z języka łacińskiego S. Hammer, Warszawa 2004).
- Thucydides, *Historiae* (Tukidydes, *Wojna peloponeska*, tłum. K. Kumaniecki, Warszawa 1988).

Vegetius, *Epitomia rei militaris* (Flawiusz Wegecjusz Renatus, *Zarys wojskowości*, tłum. A.M. Komornicka [w:] Ks. I, „Meander” 1973, t. 28, z. 10, s. 403–417; Ks. II, „Meander” 1973, t. 28, z. 12, s. 485–501; Ks. III, „Meander” 1974, t. 29, z. 4–5, s. 198–232; Ks. IV, „Meander” 1974, t. 29, z. 7–8, s. 333–352).

Velleius Paterculus, *Historiae Romanae* (Wellejusz Paterkulus, *Historia rzymska*, tłum. E. Zwolski, Wrocław 2006).

Opracowania:

Budacz D., *Antyczne formacje wojskowe. Ich metody walki i rola na polu bitwy w wiekach IV p.n.e.–I n.e.*, Oświęcim 2012.

Campbell D.B., *A succession of sieges. Marius and the war with Jugurtha*, „Ancient Warfare” 2011, t. 5, z. 1, s. 37–41.

Ardant du Picq [J.J.], *Studjum o walce*, tłum. J. Zając, Warszawa 1927.

Eph'al I., *The City Besieged. Siege and Its Manifestations in the Ancient Near East*, Leiden–Boston 2009.

France J., *Sztuka wojenna Europy zachodniej w epoce krucjat 1000–1300*, tłum. G. Smółka, Oświęcim 2012.

Goldsworthy A., *W imię Rzymu: Wodzowie, których zwycięstwa stworzyły rzymskie imperium*, tłum. K.O. Kuraszkiewicz, Warszawa 2003.

Kern P.B., *Ancient siege warfare*, Bloomington 1999.

Kmieć W., *Historia artylerii rzutowej. Starożytność–średniowiecze*, Toruń 1978.

Lawrence A.W., *Ancient Egyptian Fortifications*, „The Journal of Egyptian Archaeology” 1965, t. 51, s. 69–94.

Lowe B.J., *Polybius 10.10.12 and the Existence of Salt-Flats at Carthago Nova*, „Phoenix” 2000, t. 54, nr 1/2, s. 39–52.

Nossov K., *Philon of Byzantium. Fortification in theory and practice*, „Ancient Warfare” 2009, t. 3, z. 2, s. 10–14.

Rosenstein N., *Military Command, Political Power, and the Republican Elite* [w:] *A companion to the Roman army*, ed. By P. Erdkamp, Malden–Oxford–Carlton 2007, s. 132–147.

Roth J.P., *The Logistics of the Roman Army at War (264 B.C.–A.D. 235)*, Leiden–Boston–Köln 1999.